

Temat: Kaszubski skarb. J. Mamelski „Jantar”.

Dobri dzień !

Dzisiaj kilka informacji o największym skarbie Kaszub i Kaszubów jakim jest bursztyn. Poznacie także kaszubską legendę o powstaniu bursztynu.



Bursztyn jest chlubą regionu, niemalże wizytówką Kaszub, świadczącą o ich bogactwie. Jantar cieszy się szczególną popularnością wśród północnych Kaszubów, którzy nie szczędzą wysiłków do rozpowszechniania wiedzy o nim i do tego, by zapanowała nań moda w wielu dziedzinach. I tak, organizuje się Międzynarodowe Targi Bursztynu, Dzień Bursztynu, (druga sobota trwającego dwa tygodnie Jarmarku Dominikańskiego), poszukiwanie bursztynu, jego poławianie, organizuje uliczne warsztaty projektowania



biżuterii z bursztynem

BURSZTYNOWE ŁZY JURATY

Dawno, dawno temu, jedynym panem Bałtyku był Gosk- bożek mieszkający w pałacu na dnie morza. Władał on wiatrem, sztormem i falami. Gdy odpoczywał, Bałtyk był spokojny i żadna fala nie mąciła jego powierzchni. Gdy obchodził swe włości, wiał lekki wiatr, który napełniał żagle rybackich łodzi. Czasem jednak Gosk wpadał w złość. Wówczas sztorm burzył morze, groźne fale biły o brzegi, a śmiałkowie, którzy na czas nie wrócili z morza do domu, ginęli w morskich odmętach.

Bożek ten mieszkał ze swą piękną córką - Juratą. Bardziej niż morskie głębie interesowały ją sprawy ludzi. Często wychodziła na brzeg i z oddali spoglądała na chłopów pracujących w polu lub na rybaków wypływających w morze. Widywano ją najczęściej w księżycowe noce i ciepłe, słoneczne poranki. O jej urodzie wkrótce zaczęły krążyć legendy. Morska panna tak rzadko przebywała u boku ojca, że nie posiadała władzy nad morską kipiela. Można sobie wyobrazić, jak bardzo smuciło to Goska.

Jurata upodobała sobie młodego rybaka i po falach słała ku niemu tęskne spojrzenia. Gdy w oddali dostrzegła urodziwego młodzieńca, syciła oczy jego widokiem. W istocie - był on wysoki i silny, a przy tym bardzo zwinny. Robota szła mu gładko, a bystre oczy śmiały się do ludzi. Pogodna twarz nie była też pozbawiona dostojeństwa. Nic dziwnego, że to właśnie jego pokochała Jurata.

Pewnego razu, gdy rybak sam wyruszył daleko w morze, postanowiła uczynić to, czego córce władcy Bałtyku nie było wolno - zbliżyć się do człowieka. Ukradkiem podpłynęła do łodzi i pomagała w pracy. Nie uszło to uwagi rybaka. Dostrzegł nimfę w przejrzystej wodzie i zdumiał się jej urodą. Oczy zapłonęły mu miłością, a dłoń sama wyciągnęła się w jej kierunku. Jurata nie wahała się ani chwili - szczęśliwa - przyjęła zaproszenie. Zrobiła to, o czym od dawna marzyła - stanęła w łodzi obok ukochanego.

Tego dla Goska było już za wiele. Od początku nie podobało mu się, że córka okazuje zainteresowanie ludzom. Gdy zaś dostrzegł, że jest zakochana w rybaku, rozgniewał się nie na żarty. Na coś takiego nie mógł pozwolić! Wtedy też Bałtyk pokazał swe groźne oblicze. Rozszalała się gwałtowna burza i nadciągnęły ogromne fale. Łodzią rzucało jak łupiną orzecha. Gosk miał jeszcze nadzieję i przyzywał Juratę, lecz ona wołała pozostać ze swym ukochanym. Młodzi, wystraszeni sztormem, natychmiast skierowali się ku brzegowi. Gosk wpadł we wściekłość. Fale jednym uderzeniem zniszczyły łódź rybaka, a jego samego pogrzyły w morskich głębinach. Wobec potęgi ojca Jurata była bezradna. Straciła swoją miłość.

Gdy Bałtyk ucichł, wydobyła ciało ukochanego i pochowała na rozewskim brzegu, aby młody rybak z góry mógł spoglądać na umiłowane morze. Sama zaś, półprzytomna i przepelniona bólem, siedziała przy mogile i płakała. Spływające po jej policzkach łzy, spadały na ziemię, na płatki kwiatów i sosnowe igły, po czym toczyły się ku morzu. Nie były to łzy zwykłej dziewczyny, każda więc zamieniała się w kawałek bursztynu. Gosk zbierał pieczołowicie łzy ukochanej córki i budował z nich pałac. Jurata nie miała już jednak zamiaru wracać do okrutnego ojca. Wściekły Gosk wzburzył wówczas Bałtyk tak potężnie, że bursztynowy pałac rozpadł się na milion kawałków. Do dziś w czasie sztormu są one wyrzucane na brzeg. A jeśli komuś uda się znaleźć kawałek bursztynu, niech pamięta o tym, że to łezka bogini Juraty, która bardziej niż okrutnego ojca pokochała kaszubskiego rybaka.

Pòzdrôwióm, do ùzdrzeni!